

Nigdy nie interesowałem się specjalnie polityką Holandii, wiedziałem tylko że admiratorem tego kraju jest kol. Piotr Napierała, przed nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi zacząłem trochę zgłębiać temat i doszedłem do wniosku, że jest to fascynujące zagadnienie, poza tym naszło mnie kilka refleksji.

1. Nieraz wyrażam tęsknotę za prawicą wolnościową, świecką i zdroworozsądkową, jako przykład stawiając prawicę czeską czy w dużej mierze brytyjską, a mógłbym też holenderską. Tam walka z islamizacją w zasadzie odbywa się w obronie wartości liberalnych i oświeceniowych. Geertem Wildersem i jego Partią Wolności niektórzy straszą jako "skrajną prawicą", niektórzy prawicowcy go popierają, tymczasem ja mam wątpliwości czy Wilders to w ogóle jakakolwiek prawica. On z poglądów nie jest podobny np. do Korwina, ale raczej... do Palikota (nawet przez pewien czas mieli podobne fryzury), tyle że antyislamskiego i eurosceptycznego – jest to spójne, bo liberalizm światopoglądowy w Holandii jest bardziej posunięty niż w większości UE i Holendrzy przedkładają go nad "ideę europejską" czy multikulti. Na tej zasadzie Skandynawowie nie chcą się za głęboko integrować z Unią (dla wielu prawicowców "socjalistyczną"), bo boją się że UE ograniczy ich socjalizm.

2. Zrobiłem sobie test preferencji wyborczych i wyszło, że najbliższej mi do dwóch partii z nurtu, jak mi to ktoś ładnie na jednej z grup wyłożył "nowoczesnego drobnomieszczańskiego nacjonalizmu". FVD niechęć do UE i islamizmu łączy z postulatami demokracji bezpośredniej, e-demokracji itp. – czyli na nasze byłyby to pewne wątki obecne w ruchu Kukiza + partie kanapowe typu Demokracja Bezpośrednia, Piraci itp., natomiast VNL współpracuje z UKIP i z grubsza da się ją porównać z Kongresem Nowej Prawicy (właśnie bardziej KNP niż KORWiN). Kibicuję więc tym ugrupowaniom i trzymam kciuki, by zdobyły chociaż po mandacie (na pewno bardziej niż Wildersowi, który jest też antypolski). Z partii establishmentowych najbliższej mi do prawoskrętnych liberałów z VVD, natomiast o

dziwo , choć jestem protestantem, dość daleko mi do protestanckich partii CU i SGP, może dlatego że są one za bardzo socjalne (np. chcą realizować biblijne nakazy dobroczynności za pomocą przymusu państwowego, ot takie pozostałości po tradycjach kalwińskiego zamordyzmu).

3. Jak mógł wydedukować uważny czytelnik punktu drugiego, w Holandii poszczególnym partiom łatwo zdobyć mandaty i tamtejszy parlament jest bardzo pluralistyczny. Może zamiast postulowania jakichś JOWów powinniśmy pójść drogą holenderską i ograniczyć (najlepiej w ogóle znieść) próg wyborczy? Ktoś może powiedzieć, że rozbije to scenę polityczną i będą potrzebne złożone koalicje, ale czy to źle? Będzie reprezentowane większe spectrum poglądów. Dzisiejszy system za bardzo premiuje zwycięzcę i PiS może bąać, że stoi za nim "suweren", podczas gdy na PiS nie głosowała większość Polaków a bodaj nawet (nie chce mi się sprawdzać) większość głosujących.